GRAMATYKA W PRZEKŁADZIE

universitas

GRAMATYKA
W PRZEKŁADZIE

Seria pod redakcją

ELŻBIETY TABAKOWSKIEJ
EWY DATY-BUKOWSKIEJ
I JOANNY DYBIEC-GAJER

GRAMATYKA W PRZEKŁADZIE

Redakcja
Łukasz Wiraszka

Kraków

Publikacja dofinansowana przez Wydział Filologiczny
Uniwersytetu Jagiellońskiego

© Copyright by Authors and Towarzystwo Autorów i Wydawców
Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2022

ISBN 978-83-242-3839-2
e-ISBN 978-83-242-6659-3
TAiWPN UNIVERSITAS

Recenzje
dr hab. Ewa Data-Bukowska, prof. UJ
dr hab. Joanna Dybiec-Gajer, prof. UP

Opracowanie redakcyjne
Agnieszka Sabak

Skład i łamanie
Pracownia Słowa

Projekt okładki serii
Sepielak

www.universitas.com.pl

Spis treści

Wstęp

Rozdział 1
Gramatyka ma znaczenie 11
Łukasz Wiraszka

Rozdział 2
Semantyczne niuanse gramatyki w przekładzie tekstu popularnonaukowego 39
Anna Babiec

Rozdział 3
Wyprawa na Mount Everest przez pryzmat gramatyki: *Przesunąć horyzont* Martyny Wojciechowskiej w tłumaczeniu na język angielski 57
Aleksandra Piechota

Rozdział 4
Gramatyka w konceptualizacji spraw społeczno-politycznych: przykłady z tekstu publicystycznego o szturmie na Kapitol 75
Martyna Panek

Rozdział 5
Gramatyka i metafora pojęciowa w tłumaczeniu legendy „O powstaniu Kielc" 89
Łukasz Markiewicz

Rozdział 6
Gramatyka i językowy obraz świata w tłumaczeniu fragmentu powieści Maryli Szymiczkowej *Seans w Domu Egipskim* 103
Katarzyna Dulowska

Rozdział 7
Znaczenie wykładników płci w przekładzie: na podstawie fragmentu powieści *Written on the Body* i jego polskiego tłumaczenia 119
Natalia Ferens

Rozdział 8
Niebinarność w tłumaczeniu na podstawie fragmentu powieści *I Wish You All the Best* 133
Joanna Jędros

Rozdział 9
Symboliczny wymiar elementów gramatycznych w artykule o pandemii COVID-19 147
Elżbieta Kolbuch

Indeks rzeczowy 159
Indeks nazwisk 163

Wstęp

Niniejszy tom stanowi zbiór dziewięciu prac, którym przyświeca wspólny motyw: znaczenie gramatyki w przekładzie. Sformułowany w ten sposób temat pozwala na podwójną interpretację, co z kolei odzwierciedla dwa fundamentalne cele, jakie stawiają sobie autorzy. Z jednej strony, prezentowany zbiór tekstów ukazuje znaczenie gramatyki jako jednego z istotnych czynników wpływających na decyzje translatorskie. Inaczej rzecz ujmując, chodzi tu o próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie, dlaczego gramatyka jest ważna w procesie tłumaczenia i dlaczego jej roli nie można sprowadzać do wymiaru czysto normatywnego, tzn. do zestawu reguł informujących tłumacza, jak stworzyć poprawny pod względem gramatycznym przekład. Odpowiedź na to pytanie wynika z kolei z rozumienia „znaczenia" gramatyki w sensie semantycznym. Bazując na formułowanej w ramach językoznawstwa kognitywnego tezie o symbolicznej naturze gramatyki, zebrane w niniejszym tomie prace pokazują także, w jaki sposób gramatyczne elementy tekstu źródłowego – podobnie jak jego elementy leksykalne – niosą ze sobą treści semantyczne, współtworząc w ten sposób przekaz, jaki tłumacz ma za zadanie oddać za pomocą języka docelowego.

Pierwszy rozdział tomu, zatytułowany „Gramatyka ma znaczenie", ma charakter wprowadzający i teoretyczny. Łukasz Wiraszka ukazuje w nim, w jaki sposób gramatyczne aspekty języka nabierają znaczenia w świetle założeń językoznawstwa kognitywnego, oraz przybliża aparat pojęciowy gramatyki kognitywnej jako narzędzia identyfikacji i opisu struktury semantycznej gramatycznych elementów tekstu. Autor porusza również wybrane problemy związane z uwzględnianiem znaczenia gramatyki w przekładzie interlingwalnym.

Zasadnicza część publikacji obejmuje kolejne osiem rozdziałów, z których każdy stanowi odrębne studium przypadku, ilustrujące sformułowaną powyżej – oraz rozwiniętą w rozdziale 1 – tezę o symbolicznej naturze gramatyki. Ich autorami nie są uznani eksperci z zakresu przekładoznawstwa, lecz słuchacze wykładu poświęconego językoznawczym aspektom przekładu, prowadzonego w roku akademickim 2020/2021 przez prof. dr hab. Elżbietę Muskat-Tabakowską w Katedrze Przekładoznawstwa na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Młodzi adepci przekładu, uwrażliwieni na semantyczny potencjał gramatyki, pokazują, jak radzą sobie z oddaniem jej znaczenia w praktycznych projektach translatorskich, po czym wykorzystują elementy aparatu pojęciowego językoznawstwa kognitywnego do analizy porównawczej oryginału i przekładu. Wszystkie teksty mają tę samą strukturę: po krótkim wprowadzeniu przedstawiony zostaje materiał empiryczny, na który składają się fragment tekstu oryginalnego napisanego w języku polskim lub angielskim oraz jego tłumaczenie, stworzone przez autora danej pracy; najważniejszą część każdego z rozdziałów stanowią przedstawiane analizy przykładów ilustrujących znaczenie elementów gramatycznych tekstu źródłowego oraz ich tłumaczeń. Każdy z rozdziałów kończy krótkie podsumowanie.

W rozdziale 2 Anna Babiec przedstawia przykłady znaczących elementów gramatyki w przekładzie tekstu popularnonaukowego. Rozdział 3, autorstwa Aleksandry Piechoty, stanowi krótkie studium nad semantycznym wkładem elementów gramatycznych w opis relacji podróżniczej. Praca Martyny Panek (rozdział 4) ilustruje tezę przewodnią niniejszego tomu na przykładzie

tłumaczenia tekstu publicystycznego o charakterze społeczno-politycznym. W rozdziale 5 Łukasz Markiewicz analizuje znaczenie gramatyki w przekładzie legendy o powstaniu Kielc. Następnie, w rozdziale 6, Katarzyna Dulowska omawia kwestie związane z gramatyką i językowym obrazem świata na przykładzie tłumaczenia tekstu literackiego. Kolejne dwa rozdziały poddają analizie znaczenie gramatycznych wykładników rodzaju. Natalia Ferens (rozdział 7) rozważa możliwości gramatycznego nieujawniania płci w narracji literackiej, podczas gdy Joanna Jędros (rozdział 8) podejmuje problem językowych aspektów niebinarności płciowej w tłumaczeniu na język polski. Na koniec, w rozdziale 9, Elżbieta Kolbuch omawia symboliczny wymiar elementów gramatycznych w przekładzie tekstu mówiącego o COVID-19.

Wartość prac zebranych w empirycznej części niniejszego tomu nie tkwi być może w akademickiej precyzji prowadzonego wywodu czy doskonałości omawianych decyzji translatorskich, lecz w podejmowanych przez autorów próbach *wytłumaczenia* znaczenia gramatyki w przekładzie na podstawie własnych *tłumaczeń*. Dzięki temu wpisują się one również doskonale w motyw przewodni serii *{wy}tłumaczenia*.

Zarówno redaktor, jak i autorzy poszczególnych rozdziałów pragną złożyć serdeczne podziękowania Pani Profesor Elżbiecie Muskat-Tabakowskiej za wszelkie wskazówki merytoryczne oraz cenne wsparcie na każdym etapie powstawania publikacji. Za liczne rzeczowe uwagi i korekty dziękujemy Pani Profesor Ewie Dacie-Bukowskiej oraz Pani Profesor Joannie Dybiec-Gajer. Podziękowania należą się również Pani Profesor Marii Piotrowskiej za życzliwą zachętę oraz poparcie inicjatywy wydania niniejszego tomu.

Rozdział 1

Gramatyka ma znaczenie

Łukasz Wiraszka
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
ORCID: 0000-0002-3653-5926

Gramatyka kojarzy się zwykle z regułami określającymi sposób uporządkowania i łączenia ze sobą wyrazów w jednostki wyższego rzędu, a także z paradygmatami odmiany elementów języka przez rozmaite abstrakcyjne kategorie – słowem: z zasadami tworzenia poprawnych zdań danego języka. Postrzegana w ten sposób gramatyka jest systemem formalnym, mającym niewiele wspólnego z wyrażanym za pomocą języka znaczeniem. Podobne rozumienie gramatyki cechowało jeden z głównych nurtów w lingwistyce XX wieku: gramatykę transformacyjno-generatywną, która według samego jej ojca założyciela, Noama Chomsky'ego, miała być – przynajmniej w początkowych stadiach powstawania tej teorii – „całkowicie formalna i asemantyczna" (1957: 93; tłum. – Ł.W.).

Czysto formalne i asemantyczne ujęcie morfologii i składni spopularyzowały w ubiegłym stuleciu wyrosłe na gruncie amerykańskiego strukturalizmu szkoły językoznawstwa,

które – kierowane duchem behawioryzmu – odrzucały niekiedy nawet samą możliwość formułowania jakichkolwiek twierdzeń dotyczących znaczenia, szczególnie zaś dążyły do uniezależnienia opisu kategorii i zjawisk gramatycznych od semantyki (por. np. Lyons 1995: 230). I tak, choć gramatykę, a zwłaszcza składnię, zaczęto uważać za „centralny" podsystem języka, miała się ona ograniczać do operacji na formalnych, tzn. semantycznie pustych, symbolach, podczas gdy semantykę w ogóle uznawano za podsystem „peryferyjny" (Matthews 1995: 49). Kluczowym – z punktu widzenia podejmowanych tu rozważań – skutkiem przyjęcia takiego podejścia jest ograniczenie znaczeniotwórczej funkcji języka do semantyki jego elementów leksykalnych czy też, ujmując rzecz z innego punktu widzenia, niedostrzeganie różnic semantycznych pomiędzy wypowiedziami językowymi odnoszącymi się do tej samej sytuacji, lecz opartymi na odmiennych strukturach gramatycznych, np. pomiędzy zdaniem z czasownikiem w stronie czynnej i jego odpowiednikiem z czasownikiem w stronie biernej. Według teorii Chomsky'ego i jego zwolenników tego typu alternatywne struktury składniowe miały wynikać z zastosowania określonych transformacji, czyli operacji formalnych, niewpływających na komunikowane przez użytkownika języka znaczenie. Jak zauważa Lyons, wielu czołowych generatywistów twierdziło „stanowczo i programowo: «Transformacje nie mają znaczenia»" (1998: 99). W ten sposób formalnie różne wypowiedzi językowe na temat tego samego zdarzenia czy stanu rzeczy sprowadzano do tożsamych struktur semantycznych, opisywanych w kategoriach logiki formalnej lub warunków prawdziwości.

Językoznawstwo kognitywne – którego fundamenty stworzyli w reakcji na skrajnie formalistyczne zapędy generatywizmu jego pierwsi propagatorzy, m.in. George Lakoff i Ronald Langacker, proponuje w tej kwestii zupełnie „inne spojrzenie, mianowicie takie, iż gramatyka niesie ze sobą **znaczenia**" (Langacker 2009: 17; wyróżnienie w tekście). Stanowisko to wynika wprost z jednego z podstawowych postulatów teorii języka stworzonej przez Langackera, czyli gramatyki kognitywnej, zgodnie z którym leksykalne i gramatyczne elementy języka nie stanowią jakościowo całkowicie odmiennych bytów, realizowanych przez osobne moduły

zdolności językowej człowieka, lecz tworzą kontinuum jednostek symbolicznych, z których każda składa się z bieguna fonologicznego (struktury fonologicznej) oraz powiązanego z nim bieguna semantycznego (struktury semantycznej) (Langacker 2009: 40–41). O ile znajdujące się na jednym końcu tego kontinuum jednostki leksykalne i ich połączenia (np. wyrażenia *kotek; gruba książka; to stare drzewo*) mają konkretną wymowę lub kształt graficzny oraz szczegółowo wyspecyfikowane znaczenie, o tyle zajmujące jego drugi koniec elementy stricte gramatyczne są jednostkami symbolicznymi o schematycznej strukturze fonologicznej i schematycznie wyspecyfikowanym znaczeniu. Tak więc, na przykład, kategoria leksykalna, jaką jest rzeczownik, stanowi jednostkę symboliczną będącą powiązaniem bliżej nieokreślonej – choć podlegającej ograniczeniom fonologicznym danego języka – struktury fonologicznej ze strukturą semantyczną, na którą składa się schematycznie pojmowana rzecz[1] (w odróżnieniu, na przykład, od czasownika, którego strukturę semantyczną stanowi relacja temporalna, czyli proces). Podobnie zdania *Studentka otworzyła książkę*, *Wiatr połamał to stare drzewo* czy *Słońce oślepiło kierowcę ciężarówki* składają się z elementów o określonej strukturze fonologicznej i każdemu z nich odpowiada konkretne znaczenie, ich elementem wspólnym jest natomiast wzorzec składniowy zdania z czasownikiem przechodnim, w którym rzecz symbolizowana przez rzeczownik w funkcji podmiotu pełni rolę agensa, a rzecz oznaczana grupą imienną w funkcji dopełnienia bliższego – rolę patiensa. Można zatem stwierdzić, że konstrukcja składniowa typu $NP_{agens} + V_{działanie} + NP_{patiens}$ stanowi złożoną jednostkę symboliczną, posiadającą ogólnie wyspecyfikowane znaczenie, które można scharakteryzować na przykład tak: agens działa określoną siłą na patiensa, wywołując u niego pewną zmianę stanu (por.

[1] W gramatyce kognitywnej pojęcie rzeczy rozumiane jest w sposób abstrakcyjny, jako wytwór mentalnego grupowania treści pojęciowych w jedną całość (tzw. reifikacja), a zatem nie odnosi się ono wyłącznie do przedmiotów fizycznych (por. Langacker 2009: 147).

Tabakowska 2001b: 118 i nn.)[2]. W podobny sposób bardzo ogólnie wyspecyfikowanymi gramatycznymi jednostkami symbolicznymi są konstrukcje typu N + A (określające dany typ rzeczy symbolizowanej przez rzeczownik, np. *ser żółty*, *piłka nożna*, *liczba parzysta*) czy morfologiczna struktura rzeczownika z sufiksem deminutywnym N+{dem}, której strukturę semantyczną stanowi rzecz postrzegana jako mała lub miła, ładna, smaczna czy też – pomijając użycia ironiczne – w inny sposób oceniana pozytywnie. Konkretyzacjami (tj. konkretnymi przykładami) tej ostatniej struktury są w języku polskim takie rzeczowniki jak *kotek, rybka*, *kotlecik* czy *papierosek*. Na tak pojmowanej skali, pomiędzy konkretnymi elementami leksykalnymi a ogólnymi (schematycznymi) konstrukcjami występują w języku również jednostki symboliczne o pośrednich stopniach uszczegółowienia formy i znaczenia, np. ogólna struktura morfologiczna deminutywów rodzaju męskiego z przyrostkiem *-ek*, leżąca u podstaw takich wyrażeń jak *piesek*, *nosek*, *papierosek* itp.

Z powyższego wynika zatem, że językoznawstwo kognitywne nie wytycza ostrej granicy pomiędzy leksykalnymi i gramatycznymi elementami języka – różnica między nimi jest kwestią stopnia, zwłaszcza stopnia uszczegółowienia struktury semantycznej: podczas gdy znaczenie konkretnych jednostek leksykalnych i ich połączeń jest wyspecyfikowane w sposób szczegółowy, jednostki gramatyczne mają znaczenie określone w sposób bardziej schematyczny. Co więcej, podczas gdy w gramatyce transformacyjno-generatywnej zjawiska gramatyczne są ujmowane w postaci reguł o charakterze proceduralnym, w gramatyce kognitywnej przypisuje się im formę schematów, które – jak zresztą wszystkie inne typy jednostek językowych – sprowadzają się ostatecznie do określonych wzorców aktywności neuronalnej. Ponieważ językoznawstwo kognitywne dąży do zapewnienia zgodności formułowanych tez dotyczących zjawisk językowych z dostępną wiedzą na temat funkcjonowania ludzkiego umysłu (tzw. zobowiązanie

[2] W odniesieniu do kategorii leksykalnych i syntaktycznych używam skrótów pochodzących od ich angielskich nazw: N – rzeczownik, V – czasownik, A – przymiotnik, NP – grupa imienna itd.

do kognitywizmu – zob. Lakoff 1990), nie postuluje się w nim „odgórnych" reguł gramatycznych podlegających warunkowi maksymalnej oszczędności opisu, któremu hołdowali generatywiści. Przyjmując podejście do języka oparte na uzusie językowym (ang. *usage-based*), wymuszające orientację o charakterze „oddolnym", wszelkie jednostki gramatyczne wyprowadza się jedynie z rzeczywistych przypadków użycia języka (Langacker 2003: 32–33). Elementy gramatyczne mają zatem postać jednostek schematycznych (schematów) w odróżnieniu od konkretnych wyrażeń, konstrukcji czy zdań, gdyż ujmują to, co dla nich wspólne – nie tylko pod względem formalnym, ale również semantycznym[3]. O ile dla teorii Chomsky'ego charakterystyczne było postulowanie rozmaitych abstrakcyjnych reguł i semantycznie pustych elementów wyjaśniających określony typ zjawisk gramatycznych, o tyle obowiązujący w gramatyce kognitywnej tzw. warunek zawartości (ang. *content requirement*) ogranicza rejestr dopuszczalnych jednostek językowych do jednostek fonologicznych, semantycznych i symbolicznych. Co więcej, jednostki te muszą występować jako elementy faktycznie używanych wyrażeń językowych bądź też wyłaniać się z nich w wyniku działania jednego z dwóch procesów poznawczych znanych z badań nad ludzkim umysłem: schematyzacji, czyli tworzenia struktur ogólnych poprzez wyciąganie tego, co wspólne dla odmiennych jednostek językowych, lub kategoryzacji, czyli identyfikacji określonej struktury jako konkretnej realizacji jednostki bardziej ogólnej (Langacker 2003: 41; Langacker 2009: 44 i n.). Dla przykładu, zgodnie z warunkiem zawartości jednostkami językowymi są, z jednej strony, należące do leksykonu języka polskiego rzeczowniki rodzaju męskiego z sufiksem deminutywnym *-ik*, takie jak *konik*, *stolik* czy *samochodzik*. Z drugiej jednak strony, warunek zawartości dopuszcza odwoływanie się w opisie języka do schematycznej

[3] To, co wspólne (zarówno pod względem formalnym, jak i semantycznym) dla różnych przypadków użycia danego wyrażenia, ulega każdorazowo wzmocnieniu i po przekroczeniu pewnego progu powiązany z tą częścią wspólną wzorzec aktywności neuronalnej ulega utrwaleniu (ang. *entrenchment*), prowadząc tym samym do wyodrębnienia się schematycznej jednostki symbolicznej, która w danym języku może zyskać status jednostki konwencjonalnej (Langacker 2003: 33–34).

jednostki symbolicznej, ujmującej to, co wspólne dla konkretnych deminutywów rodzaju męskiego z końcówką *-ik*. Trzeci typ jednostki językowej wynikającej z warunku zawartości obejmuje natomiast użycia języka rozpoznawane w procesie kategoryzacji jako realizacja istniejącej już, skonwencjonalizowanej jednostki schematycznej. Przykładem może tu być forma *startupik* ('mały startup') – nowatorska jednostka symboliczna stworzona zgodnie ze schematyczną konstrukcją deminutywną z sufiksem *-ik*. W ten sposób warunek zawartości wyklucza postulowanie elementów języka niewynikających wprost lub pośrednio z poświadczonych wypowiedzi jego użytkowników, zaś teza o znaczeniu gramatyki nabiera w świetle językoznawstwa kognitywnego wiarygodności psychologicznej.

W swym postulacie o symbolicznej naturze gramatyki kognitywiści idą jednak jeszcze dalej, przekonując, że:

> Gramatyka jest nie tylko pełna znaczeń, lecz odzwierciedla nasze podstawowe doświadczenia poruszania się, postrzegania i oddziaływania na świat. (…) A zatem, jeśli gramatykę analizować właściwie, może nam ona wiele powiedzieć na temat znaczenia, jak i na temat naszych procesów poznawczych (Langacker 2009: 19).

Takie spojrzenie na gramatykę wynika z odrzucenia przyjmowanego przez generatywistów założenia o modularnej naturze języka: o ile zwolennicy teorii Chomsky'ego postrzegają język jako autonomiczną zdolność poznawczą realizowaną przez specjalnie do tego przeznaczony moduł umysłu, który to z kolei podzielony jest na osobne podmoduły odpowiedzialne za poszczególne aspekty języka, według językoznawców kognitywnych język jest integralną częścią aparatu poznawczego człowieka i wchodzi w ścisłą interakcję z innymi zdolnościami poznawczymi, takimi jak kategoryzacja, koncentracja uwagi, pamięć czy percepcja, na których zresztą w dużej mierze bazuje. Weźmy dla przykładu wyrażenie *zając w trawie*, którego gramatyka odzwierciedla ludzki sposób postrzegania i koncentracji uwagi: fakt, iż potencjalnie ruchome obiekty przykuwają naszą uwagę bardziej niż obiekty typowo statyczne, powoduje, że rozpoczynamy opis takiej sytuacji właśnie